Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.

Nr. 3. KRAKÓW, 17 STYCZNIA 1932 R. ROK VIII.

DZWON NIEDZIELNY

KTO CHCE WOJNY?

Na łamach „Czasu“ i „Dnia polskiego“ wystąpił Janusz ks. Radziwiłł z twierdzeniem, że Rząd nasz nie pragnie walki z Kościołem, czego dowodem jest fakt, iż wiceministrem wyznań i oświecenia jest u nas ksiądz, oraz że Polska zawarła konkordat ze Stolicą Apostolską. Twierdzi on dalej, że niższe czynniki akatolickie w obozie rządowym dążą do wywołania walki z Kościołem, a co dziwniejsze, że po stronie katolickiej są elementy wśród wyższego duchowieństwa, które dążą do zaostrzenia i przyspieszenia konfliktu, które zamiast łagodzić i pośredniczyć, widzą swe powołanie w tem, by na każdym kroku, także i tam, gdzie interes Kościoła tego nie wymaga, drażnić, zohydzać, rozsiewać fałszywe pogłoski i agitować! Ks. Radziwiłł mówi, iż nie podaje nazwisk i faktów, by nie zaogniać antagonizmów, i zwraca się z apelem do duchowieństwa katolickiego, by w święto pogodzenia i pokoju (w Boże Narodzenie) zastanowiło się, czy się tak godzi!



Pojawienie się takiego artykułu w tak poważnem piśmie jak „Czas“ i autora o tak wybitnej marce katolickiej szerokie sfery katolickie zabolało i zadziwiło. Pomijając słabość przytoczonych dowodów na fakt, że Rząd nie pragnie walki z Kościołem, bo w sześciu ościennych państwach są, względnie byli księża ministrami względnie kanclerzami, a sam autor przyznaje, że Konkordat, zawarty jeszcze za poprzedniego Rządu, z trudnościami jest u nas realizowany, musimy z naszej strony stwierdzić, że te niższe czynniki akatolickie w obozie rządowym w całej Polsce prowadzą ostrą kampanję przeciw katolikom, a Rząd, który rzekomo walki z Kościołem nie pragnie, ani palcem nie ruszy, by tę gorliwość akatolicką uśmierzyć.

Ks. Radziwiłł twierdzi, że o tych akatolickich elementach pisać nie warto, bo się ich nie przekona, a naszem zdaniem pisać nietylko warto, ale koniecznie należy, bo Rząd, nie prący do prześladowania Kościoła, jednem pociągnięciem pióra, winien przywołać do porządku te niższe czynniki, które niemal codzien, wbrew obowiązującym prawom i Konstytucji wywołują konflikty z Kościołem i mimo to „bez podania faktów i nazwisk“ zarzuca ks. Radziwiłł wyższemu duchowieństwu, że powołanie swe widzi w drażnieniu i zohydzaniu! Ks. Radziwiłł winien jest opinji katolickiej wyjaśnić ten nieumotywowany zarzut, bo katolicy nie mogą znieść w milczeniu, by przeciw ich wyższemu duchowieństwu publicznie podnoszono takie za-

rzuty ogólne, na które niewiadomo, kto i jak ma odpowiadać.

Kto pragnie walki Państwa z Kościołem? Nie my katolicy! Wszyscy katolicy, zorganizowani i biorący udział w Akcji Katolickiej, stoją zdala od polityki i przestrzegają na wyraźny rozkaz swych naczelnych, by nie mieszać się do spraw politycznych;

Dobrze że i o tem dowiedziały się władze od swoich niepodejrzanych organów, ale dlaczego takie zarządzenia? Czyż katolicyzm grozi państwu jak komunizm?

W Warszawie władza zezwala na „poradnię" dla zapobiegania macierzyństwu! A któż jest ten, co drażni, zohydza, agituje i rozsiewa fałsze?

„Szeroko i głęboko rozsiała się po kraju naszym wolność wszelkiego złodziejstwa, równość wszelkich kanalji wobec bezprawia i niepodległości rzymskich popów wszelkiej rangi". Tak pisze o Polsce osławiony Kostek z Brześcia wojewoda nowogrodzki! Poznańskie, które przeszło bohatersko straszny ucisk żelaznej pięści krzyżackiej, nazywa ten lichy dowcipniś, krajem kminkówki, szpeku i sodalicyj marjańskich, a o religji wyraża się on w sposób, godny bezbożników bolszewickich.

Czy tak wolno pisać bezkarnie wyższemu urzędnikowi państwowemu? A któż on ten Katon, który w legjonach miał mało zaszczytny przydomek „wieszatela"?

Katolicy i ich duchowieństwo nie pragną walki z Rządem w swej Ojczyźnie, bo są tysiąc razy lepszymi obywatelami od wszystkich tych, którzy niepoczytalnemi wybrykami plamią honor narodu przed całym światem! Katolicy zawsze oddadzą władzy co się władzy należy, a Bogu co boskie, ale w sprawach sumienia nie pozwolą p. Kostkom, czy innym „djabłom — zwycięzcom" o ideologji moskiewskiego mużyka natrząsać się i naigrawać ze swoich przekonań i wiary, — bo nie na to miljony ludu polskiego znoiły się i krwawiły za swoją Ojczyznę, by w Polsce odrodzonej jakieś indywidua — wzorem satrapów wschodu urągały całemu narodowi i temu, co dla niego wielkie i święte. *A. T.*

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelja *(Jan 2, 1—11).*

Onego czasu: Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej: a była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus, i uczniowie jego na gody. A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusa do niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie, niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągwi kamiennych dla oczyszczenia Żydowskiego postawionych, biorących w siebie każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: Czerpajcie teraz, i zanieście przełożonemu wesela. I zanieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a niewiedział skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali: woła oblubieńca przełożony wesela, i rzecze mu: Każdy człowiek wpierw stawia wino dobre, a gdy się napiją, wtedy to, które jest gorsze. A ty dobre wino zachowałeś aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej: i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego.

Z liturgji niedzieli II po Objawieniu Pańskiem

Dla zrozumienia liturgji niedzieli II po Objawieniu Pańskiem należy cofnąć się w rozważaniach do samego święta Objawienia Pańskiego, pospolicie u nas zwanego świętem Trzech Króli.

W Antyfonie do Magnificat na uroczystość Objawienia Pańskiego tak czytamy: „Dzień święty czcimy, wsławiony trzema cudami: dziś gwiazda przywiodła Mędrców do żłóbka; dziś na godach w wino woda się przemieniła; dzisiaj Chrystus w Jordanie z ręki Jana raczył chrzest przyjąć dla zbawienia naszego, alleluja".

W samo święto Objawienia Pańskiego daje jednak obrządek rzymski Kościoła katolickiego stanowcze pierwszeństwo pokłonowi Trzech Króli, oktawa zaś Trzech Króli poświęcona jest uczczeniu Chrztu Zbawiciela, a druga niedziela po święcie Trzech Króli pamiątce pierwszego cudu w Kanie Galilejskiej.

* * *

Trzej Mędrcy to zwiastunowie nowych ludów, które Pan poślubi sobie w wierze, to Patrjarchowie i Ojcowie ludzkości, odrodzonej w Bogu.

Prostotą wiary przypominają betlejemskich pasterzy. Jak tamci na głos Anioła do stajenki „przyszli kwapiąc się“, tak śś. Królowie, tajemniczo zawezwani przez gwiazdę, w skierowanej do Heroda odpowiedzi: „Widzieliśmy... i przyjechaliśmy pokłonić się...“ dają sami sobie świadectwo doskonałego, skorego posłuszeństwa Bogu.

* * *

W oktawę uroczystości Objawienia Pańskiego (13 stycznia) tajemnica Chrztu Jezusowego pochłania całą uwagę Kościoła.

Mędrców, oczekujących Chrystusa, przywiodła gwiazda do stóp Jego. Przedstawiciele pogańskich narodów pierwsi uwierzyli w narodzonego Mesjasza. Wiara sama jednak nie wystarczy do zbawienia. Koniecznie muszą być grzechy zgładzone przez chrzest św. „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie“, mówi Pan Jezus (Mk. 16, 16). Trzeba więc było nowego objawienia się Boga, dla udarowania wiary tą mocą odradzającą, która jedna zdolna wprowadzić nas do wiecznego żywota.

Najwyższa Mądrość wybrała wodę za narzędzie odrodzenia ludzkości. W samych początkach stworzenia tajemniczem jest ono unoszenie się Ducha Świętego nad wodami (Ks. Rodz.), którym już wtedy udzieloną zostaje pewna moc oczyszczająca, jak o tem śpiewa Kościół w Wielką Sobotę.

Moc oczyszczająca spłynąć mogła na wody jedynie z Przenajśw. Ciała Bożego. Ojciec Przedwieczny bowiem dał Syna Swego nie tylko na Prawodawcę, Odkupiciela i Ofiarę dla zbawienia świata, ale uczynił Go także uświęceniem naszem.

Boski nasz Król, źródło świętości i czystość sama, Swojem wejściem w wodę udziela jej, jak śpiewa Kościół, mocy rodzenia nowych, świętych pokoleń na życie Bogu. Tej mocy twórczej i odradzającej woda nie straci, póki Kościół trwać będzie.

Wielką zatem święcimy pamiątkę w tajemnicy Chrztu Jezusowego.

* * *

Tajemnica godów w Kanie (których pamiątkę w niedzielę II po Objawieniu Pańskiem obchodzimy), odsłaniająca plany miłosierdzia Bożego nad światem, objawia równocześnie przedwieczną chwałę Emmanuela. Gwiazda przywiodła dusze do światła wiary. Woda uświęcona przyoblekła je w szatę niewinności, gody zaślubin jednoczą je z Najwyższym Panem nieba i ziemi. Takto Boski Oblubieniec, darząc światłem i czystością, pragnie jeszcze napawać nas wybornem winem, t. j. wieczną rozkoszą miłości Swojej.

Pan Jezus dopuszcza zatem człowieka do przymierza z Sobą. Odtąd już jedno mistyczne tworzymy z Nim ciało, którego Głową jest Chrystus, czyli: jeden Kościół święty. Tak zaś od wieków ukochał Pan tę Oblubienicę Swoją, że na ziemię zstąpił, aby z nią święcić gody nieśmiertelnej miłości.

* * *

Oto zaledwie garść myśli z rozważań liturgicznych o tajemnicach, święconych uroczyście w święto Objawienia Pańskiego, w oktawę tegoż święta i w niedzielę II po Objawieniu Pańskiem. Tę garść myśli wyjęliśmy z III tomu „Roku Liturgicznego“ Dom Prospera Guerangera, ukazującego się w tłumaczeniu polskiem od kilku lat. Przez wyjęcie tych myśli chcemy zwrócić uwagę Czytelników „Dzwonu“ na to cenne dzieło, które zwłaszcza inteligencja powinna poznać, „by przez skarb liturgji nauczyć się żyć w ścisłym kontakcie z życiem kościelnem... I u nas w Polsce przez rozbudzenie i spotęgowanie ruchu liturgicznego dojść możemy do odrodzenia religijnego inteligencji i szerokich warstw ludności”. (Recenzja „Przeglądu Homiletycznego“).

Władysław Jelonek.

Kalendarz tygodniowy.

17	stycznia	niedziela Antoniego opata
18	„	poniedź. Katedry św. Piotra.
19	„	wtorek Henryka b. m.
20	„	środa Fabjana i Sebastjana m. m.
21	„	czwartek Agnieszki p. m.
22	„	piątek Wincentego i Anast. m. m.
23	„	sobota Zaślubiny N. M. P.

POTĘŻNE ECHA WIELOTYSIĘCZNYCH PROTESTÓW

Rudawa. Dnia 8 grudnia b. r. zebrali się przedstawiciele gmin i organizacyj oraz wielka liczba wiernych w sali porafjalnej, którą wypełniono po brzegi. Przemawiali dwaj miejscowi księża, na temat: Dlaczego katolik na projekt prawa małżeńskiego przedstawiony przez Komisję Kodyfikacyjną, bez pogwałcenia swego sumienia zgodzić się nie może? Godzi on w ład moralny i społeczny; ubliża godności człowieka i rodziny. Uchwalono protesty przeciw projektowanej ustawie podpisywać. W przeciągu 4 dni w naszej parafji zebrano 2.104 podpisów. Licznie zebrano się poza murami kościoła, aby dać wyraz, że katolik nie jest nim tylko w świątyni, lecz także poza nią i żąda prawodawstwa, które uszanuje jego poglądy i uczucia religijne, jeżeli się szanuje poglądy i uczucia mniejszości. Wobec trudności pożycia małżeńskiego i zamieszek rodzinnych Komisja Kodyfikacyjna winna Ciałom Ustawodawczym przedstawić inną ustawę, wskazać inną drogę.

Chociaż bardzo poważny procent naszych parafjan pracuje w fabrykach, przy koleji i są bezsprzecznie pod wpływem haseł demagogicznych, — odnośnie do projektu ustawy małżeńskiej zajęli stanowisko bezwzględnie protestujące. Bo lud wie, że prawodawstwo małżeńskie w Rosji bolszewickiej rozpoczęło się od odkościelnienia, i doszło do odpaństwowienia. Lud nasz wie, że ci, którzy zbierają podpisy za projektem, to są panowie z „wolnej myśli”. A „wolna myśl“ w tej dziedzinie to „wolna miłość”, której po imieniu nie godzi się nazywać. *Mira.*

Łodygowice. Na wiec protestacyjny w sprawie projektu ustawy małżeńskiej przybyło do sali Ochotniczej Straży Pożarnej ponad 700 osób. Rzeczowe a mocne przemówienie wygłosił członek A. K. p. Faber, potem ks. Stanisław Pogłódek mówił o małżeństwie jako o sakramencie i o opłakanych skutkach rozwodów na wychowanie młodego pokolenia. Po dyskusji jedna z uczestniczek wygłosiła wiersz ks. Jeża p. t. „Nie damy zdeptać Wiary św. Tak nam dopomóż Bóg”. Rezolucję protestacyjną uchwalono przez aklamację, następnie wszyscy zebrani umieścili swe podpisy na liście protestacyjnej, wreszcie w spokoju rozeszli się do domów.

Poronin. Na dwu przygotowawczych zebraniach zarządów obu Stowarzyszeń młodzieży, Ogniska Związku Podhalan, III Zakonu, Bractwa wstrzemięźliwości oraz zelatorów i zelatorek Różańcowych (razem 300 osób) omówiono zamieszczone w „Dzwonie” Orędzie Episkopatu oraz art. „Katolik wobec projektu ustawy małżeńskiej” i uchwalono sposób wyrażenia protestu. — 8. XII. wyłożoną w zakrystji listę protestacyjną podpisało przed sumą już 1.500 osób; po sumie i kazaniu o sakramencie małżeństwa zebrało się na dziedzińcu kościelnym około 3.000 osób. Pod referacie ks. Świżka uchwalono jednomyślnie rezolucję protestującą. Protest podpisał nawet prezes Związku Strzeleckiego. Arkuszy z podpisami jest 12.

Klecza. 8. XII, w Domu parafjalnym protestowali tutejsi parafjanie przeciw znanemu projektowi. Wśród ludu znać było

szczere i mocne oburzenie na tych, co wyzuci z Boga i zasad chcą z małżeństwa zrobić jakąś wyuzdaną zabawę, nie pomnąc że to sakrament święty i wielki. Uchwaloną rezolucję protestacyjną podpisały 222 osoby.

Ruszcza. 8. XII. odbył się wiec protestacyjny, w którym wzięło udział przeszło 1.000 osób. Po zagajeniu ks. proboszcza przemawiali p. Andrzej Borowski prezes dek. A. K. i p. Fr. Wójcik były poseł na Sejm. Jednomyślnie uchwalono odpowiednią rezolucję i zebrano 1.618 podpisów.

Pleszów. 8. XII. Wiec protestacyjny odbył się w największej sali całej gminy. Uczestnicy nie mogli się pomieścić. Zebranie zagaił ks. proboszcz Franciszek Korzonkiewicz, odpowiedni wykład wygłosił z wielką siłą przekonywującą p. Władysław Sadowski stud. fil. U. J. Korreferował p. dr. Marjan Pelczar. Żywiołowo zaprotestowało całe zebranie i jednogłośnie uchwaliło 2 rezolucje: 1) rezolucję protest. przeciw projektowi 2) prośbę, by Najprzew. Episkopat Polski twórców projektu ukarał nawet wykluczeniem z Kościoła (ekskomuniką).

Lipowa. Parafjanie tutejsi zaznajomili się z zasadami katolickiego małżeństwa i z grożącemi mu dziś niebezpieczeństwami z szeregu nauk ks. proboszcza Sznajdrowicza. Widocznie dobrze zrozumieli o co chodzi, skoro na 3.200 dusz w parafji listę protestującą przeciw projektowi ustawy małżeńskiej podpisało 2.207 osób.

Krzeczów. Na zebraniu w dniu 8 grudnia miejscowa ludność po przemówieniu 90-letniego plebana ks. Jubilata Rąpały zaprotestowała przeciw zamachowi na katolickie małżeństwo. Podpisów na listę protestacyjną dotychczas zebrano 168.

Zielonki. Po zebraniu protestacyjnem ludność parafji podpisuje listy protestacyjne. Prawie 1.000 podpisów świadczy, że ludność katolicka Zielonek czuje się dotkniętą projektem ustawy, który każe katolikom zapomnieć o tem, co dla nich jest najświętszego i najdroższego t. j. o ich najgorętszych przekonaniach religijnych.

Wola Radziszowska. Na wiecu protestacyjnym 8. XII. zebrana licznie ludność uchwaliła jednomyślnie protest; na 6 listach widnieje 618 podpisów protestujących.

Liszki. Po nabożeństwach i wysłuchaniu kazania o sakramencie małżeństwa około 2.000 osób wzięło udział w zebraniu protestacyjnem na cmentarzu kościelnym. Po przemowie i odczytaniu rezolucji protestacyjnej przez gospodarza z Rącznej p. Piotra Skowronka zebrani jednomyślnie uchwalili żywiołowy protest przeciw znanemu projektowi. Dotychczas zebrano 1114 podpisów na listach protestacyjnych; zbieranie podpisów trwa dalej. — W tym samym dniu odbyło się przy udziale około 200 uczestników zebranie w Kaszowie, na którem uchwalono podobny protest. Z uznaniem należy podnieść, że i młodzież katolickich Stowarzyszeń młodzieży ma sposobność z odpowiednich referatów dowiedzieć się o niebezpieczeństwach grożących rodzinie katolickiej.

Świątniki Górne odbyły zebranie protestacyjne i dotychczas zebrały na listy protestacyjne 429 podpisów.

Wysoka pow. Wadowice. W sali Kółka Rolniczego odbyło się zebranie protestacyjne przy udziale około 200 osób. W czasie referatu zabrał głos pewien niedowiarek i począł miotać obelgi na księży (nie zapominajmy, że w okolicy działają różni „narodowi" i nienarodowi wywrotowcy), oburzeni uczestnicy zebrania chcieli go z sali usunąć, jednakże „pożeracz duchowieństwa" uspokoił się i wreszcie salę sam opuścił. Poza tem drobnem zajściem w spokoju uchwalono rezolucję, którą podpisało dotychczas 189 osób.

Kłaj. Po uchwaleniu rezolucji protestującej przeciw projektowi ustawy małżeńskiej, zebrano około 650 podpisów.

Mikuszowice k. Białej. Na zebraniu parafjalnem odbytem na cmentarzu kościelnym w dniu 8 grudnia uchwalono rezolucję protestującą. Na liście widnieje 353 podpisów.

Bielany koło Kęt. Listę protestacyjną przeciw projektowi ustawy małżeńskiej podpisało 352 osób.

Izdebnik. Zebranie odbyto 27 listopada w lokalu Mleczarni przy udziale około 600 parafjan. Po referacie ks. prob. Sadowskiego uchwalono rezolucję i wkrótce zebrano 339 podpisów.

Brzeszcze. Po nabożeństwach i kazaniach o sakramencie małżeństwa na dwukrotnem zebraniu na dziedzińcu kościelnym (po roratach i po sumie) zebrani uchwalili jednomyślnie tekst rezolucji odczytanej przez ks. prob. Kucharczyka i ks. katechetę Martinczaka. Podpisów zebrano dotychczas 332.

Sułkowice. Po nieszporach 8. XII. odbyło się zebranie protestacyjne w Domu parafjalnym. Po zapoznaniu się z treścią projektu ustawy małż. i jej strasznemi skutkami (referował miejscowy X. Proboszcz) zebrani uchwalili jednomyślnie protest i mimo spóźnionej pory zaczęli zaraz podpisywać rezolucję protestacyjną. Podpisów zebrano 577.

Chocznia. Katolicy tutejsi po zaznajomieniu się z nieszczęśliwym projektem ustawy małżeńskiej podpisali listę protestacyjną, na której widnieje 332 podpisów.

Radziechowy. Na zebraniu protestacyjnem stawiło się ponad 1.000 osób ze wszystkich sfer katolickich. Zebrani zaznajomili się z projektem ustawy małż. i niejednemu wtedy się oczy otwarły na stosunki panujące w „katolickiej" Polsce. Jednomyślnie z oburzeniem zaprotestowano przeciw projektowi. Na liście złożono 1056 podpisów.

Zawoja. Po uroczystych nabożeństwach i wysłuchaniu okolicznościowych kazań, w sali parafjalnej zebrani tłumnie parafjanie założyli jednomyślnie protest przeciw znanemu projektowi. Podpisów, których zbieraniem zajęli się zelatorzy, zebrano 3.282.

Kossocice. Zebranie protestacyjne odbyło się po uroczystych nieszporach z suplikacjami. Na 2.000 dusz w parafji, uczestników wiecu było około 500. X. proboszcz Mizia wygłosił referat często przerywany przez zebranych głosami oburzenia: „nie pozwolimy", „będziemy bronić", „nie damy szargać świętości". Protest uchwalono jednomyślnie i postanowiono zbierać po domach podpisy. **Posterunkowy Policji P. z Prokocimia żywo zainteresował się zebraniem, liczbą uczestników, ich zachowaniem i stanowiskiem wobec projektu.** Nic to nie szkodzi, niech się Władze dowiedzą o naszych przekonaniach religijnych, z któremi się kryć nie mamy najmniejszego powodu. *C. d. n.*

LIST MISJONARZA POLAKA Z INDYJ

Ranipet, 4/XII — 1931.

Kochany Księże Redaktorze!

Zadłużyłem się ogromnie wobec „Dzwonu Niedzielnego", który regularnie od czasu umieszczenia mego artykułu otrzymuję. Miałem zamiar napisać zaraz coś nowego o mej placówce misyjnej, ale „człowiek strzela, a P. Bóg kule nosi"; mimo najlepszych chęci nie mogłem wcześniej dorwać wolniejszej chwili, by się znowu podzielić z drogimi czytelnikami „Dzwonu" wiadomościami z pola misji. Dziś zamierzam uiścić się choć cześciowo z długu i dla rychlejszego doręczenia wysłać list pocztą lotniczą.

Najważniejszem wydarzeniem na tutejszym terenie w ostatnich miesiącach — to uroczystość odpustowa Narodzenia Najśw. Marji Panny 8 września b. r. Obchodziliśmy ją po raz pierwszy, gdyż dotychczas, jak już uprzednio zaznaczyłem, przez kilkanaście lat nie było tu księdza i zatarły się wszelkie ślady patronalnego święta przy tutejszym kościółku, wobec tego po głębszem zastanowieniu się i ścisłem porozumieniu z Najprzew. naszym ks. Arcybiskupem obraliśmy jako doroczne święto w Ranipet dzień 8 września. Dzień ten tem więcej zyskał sympatji, że posiada już utartą sławę w Południowych Indjach ze słynnych pielgrzymek urządzanych w tym czasie do Velanganni, indyjskiego Lourdes, gdzie corocznie tłumy ludu katolickiego, a nawet i pogańskiego szukają pociechy i pomocy u Matki Najświętszej Uzdrowienia Chorych zw. po tamilsku Arokiamari; ja osobiście cieszyłem się takim wyborem, bo w dawnej mej rodzinnej parafji w Minodze odpust przypada właśnie na 8 września.

Kto się bliżej przypatrzył życiu religijnemu Hindusów, ten wie, że polega ono przeważnie na zewnętrznych formach, procesjach, wystawności i t. d.; obowiązkiem misjonarza jest utrwalać tę religijność więcej w głąb, nie można jednak pomijać naturalnych ich skłonności i korzystać głównie ze świąt obchodzonych możliwie najuroczyściej, by tych biedaków przyciągnąć do kościoła i wskazać źródło życia nadprzy-

rodzonego płynące z naśladowania Chrystusa. Tak też pragnąłem i naszej uroczystości dodać jak najwięcej blasku. W myśl zasady: „przez Marję do Jezusa" postanowiliśmy złączyć z odpustem 40-to godzinne nabożeństwo adoracyjne z odpowiedniemi kazaniami rano i wieczór. Zaprosiłem na kaznodzieję



Indje. Księża okoliczni z ks. arcybiskupem Mederlet (1) na czele obecni na „odpuście" ranipeckim w dniu 8 września ub. roku. Ks. Wł. Klimczyk (2) nasz korespondent, gospodarz parafji, ks. Bazgier (3) salezjanin polski.

ks. Ignacego z Madrasu salezjanina — tubylca, rozesłałem zaproszenia i program na wszystkie strony, zapewniłem dalszym przybyszom z mej placówki mieszkanie i wikt przez trzy dni (z najdalszej wioski bo oddalonej o jakie 35 klm przybyło aż 40 pielgrzymów!), przyozdobiłem kościółek jak można było najokazalej, i cieszyłem się naprawdę, że święto wzbudziło tyle zaiteresowania w całej okolicy. Moi poczciwi katechiści robili, co mogli, by przygotować lud do godnego obchodzenia odpustu.

6 września w niedzielę rozpoczęliśmy adorację Przenajśw. Sakramentu, wierni wypełnili po brzegi małą świątynię, słychać było szlochy, bo tak dawno ci biedacy nie mieli podobnej strawy duchowej. 7 września również adoracja cały dzień, przybyło też kilku księży okolicznych — między nimi — jedyny tu współrodak ks. Paweł Bazgier. Po południu wprowadziliśmy Najprzew. ks. Arcybiskupa Mederleta, naszego Arcypasterza, w uroczystej procesji ze stacji do kościółka. Poganie, którzy tu stanowią przygniatającą większość, ciekawie przyglądali się tym dziecięcym oznakom czci okazywanej przez katolików ich Zwierzchnikowi duchownemu. Wśród śpiewów i oznak radości pod baldachimem, który świeżo sprawiłem dla kościoła dzięki ofiarności niektórych dobrodziejów z Polski, szedł nasz sędziwy ojciec, a na czcigodnej zoranej troskami Jego twarzy odmalowywało się głębokie wzruszenie. Wieczorem udzielił ks. Arcybiskup błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem, poczem ochrzcił 13 nowonawróconych tubylców (dotychczas mam ich już 72, kropelka to wprawdzie na to morze pogaństwa, ale lepiej iść powoli i solidnie, bo liczne nawrócenia zwyczajnie tu zawodzą). Następnego dnia w samą uroczystość Matki Boskiej, mieliśmy podobno poraz pierwszy w Ranipet sumę pontyfikalną w całej okazałości; rozumie się, wszystkie prawie paramenta kościelne wypożyczyłem z Madrasu, bo moja zakrystja jeszcze bardzo ubożuchna. Wierni, zdawało się, zapomnieli o swych troskach codziennych, tak ich zachwycały obrzędy Mszy św.; mówili mi później ze łzami: „Ojcze, wydawało nam się, żeśmy przez ten czas byli w niebie". Około 500 osób przystąpiło do Stołu Pańskiego, między niemi 26 przystąpiło do pierwszej Komunji św. Po południu wybierzmował ks. Arcybiskup 65 nowych żołnierzy Chrystusowych, poczem wieczorem zakończył te pamiętne dni wielką procesją z Przenajśw. Sakramentem naokoło kościoła, w czasie której udzielał błogosławieństwa przy dwóch prześlicznie ozdobionych prowizorycznych ołtarzach, jak w Boże Ciało. Długo potem w noc lud jeszcze śpiewał, modlił się i cieszył przy świetle ogni sztucznych aż znużony rozszedł się do swych domów, by znów w codziennem szarem borykaniu się o byt zatrzeć wspomnienia o Bogu. Tak, niestety, ciężko tym ludziom pamiętać codziennie, że Bóg jest naszą mocą, nadzieją, naszem wszystkiem! Zatroskani o dziś i jutro, otoczeni zewsząd pogaństwem, nie umieją wznieść myśli ku Temu, który jest Panem życia i śmierci, Dawcą wszelkich łask i prawdziwego szczęścia. Dobrze przynajmniej, że podobne uroczystości wstrząsną ich trochę i przypomną, że prócz ciała mają także duszę, którą trzeba zbawić. O innych uroczystościach na razie nie piszę, bo może znowu po Bożem Narodzeniu napiszę coś na ten temat. Przy niniejszem ośmielam się przypomnieć przezacnym czytelnikom,



Z ojczyzny Gandhiego. Hindusi na folwarku przy pracy.

że Szanowna Redakcja „Dzwonu" przychyliła się łaskawie do mej prośby o pomoc i ogłosiła przy pierwszym mym liście listę ofiar na tutejszą misję, którą oddałem w opiekę Wielebnemu Słudze Bożemu ks. Augustowi Czartoryskiemu. Jednak widocznie dzisiejszy kryzys gospodarczy nie pozwolił

dotychczas na zapoczątkowanie owej listy, nie mam więc prawa o to się użalać. Ale przecież i wśród ciężkich czasów można wspomnieć o tych, którzy w gorszem są położeniu, a grosz złożony na misje wraca się stokrotnie, bo to kapitał składany do Banku Bożego. Błagam więc o pomoc jako Wasz rodak i ten, który nie pragnie niczego więcej tylko prawdziwego szczęścia drugich. Proszę też o modlitwę w intencji tutejszej misji.



Z kraju Gandhiego. Religijny instrument muzyczny Hindusów.

Na zakończenie przesyłam jak najserdeczniejsze życzenia świąteczne wszystkim drogim czytelnikom i współpracownikom „Dzwonu Niedzielnego". Niech Boże Dziecię błogosławi Waszym Rodzinom, Waszym zamiarom i przedsięwzięciom! Bóg z Wami!

Oddany w Chrystusie
Ks. Wł. Klimczyk
misjonarz salezjański w Ranipet (Indje).

Rodzice przeciw „manji balowej" w szkole.

Kilku obywateli Borysławia wystąpiło 6. I. br. w „Il. Kurjerze Codz." przeciwko zamierzonemu urządzeniu w dniu 10 bm. dla uczenic szkoły średniej „balu".

„Na ten bal ma zjechać korpus kadetów ze Lwowa. Z uwagi na obecny kryzys autorowie listu domagają się odwołania balu. Przytem piszą: „Już od dawna w różny sposób nakłada się w szkole kontrybucje na rodziców w formie dostarczania tortów, ciastek, cukierków, szynek, kiełbasek, chleba, herbaty, cukru, jabłek, winogron itp. Teraz dołącza się kontrybucja: rodzice mają zadeklarować, ile kadetów przyjmą na nocleg..." Czy ta tkliwość szkoły o zabawę dla swych wychowanek nie idzie za daleko?!"

Tyle „I. K. C."

Potem — skarżymy się na brak ideowości dzieci szkolnych, na to, że nie mają ochoty się uczyć itp. Rozpraszamy sami dzieci szkolne, zwłaszcza w okresie dojrzewania, utrudniamy im pracę „zawodową" szkolną, a potem żalimy się.

A przecież chodzi tylko o właściwe ujęcie tej młodzieży, o zużytkowanie jej zainteresowań w lepszym kierunku, niż do tańca i balów. I to uzyskać zawsze można, byle nas, wychowawców, stać było na zainteresowanie się tą młodzieżą i współpracę w tem, co wartościowsze dla niej, a więc harcerstwie, w organizacjach i kółkach młodzieży. To nie obciąży rodziców młodzieży żadnemi daninami, a kształci dusze i umysł młodzieży.

A jeżeli uprzytomnimy sobie, że wszelkie bale z konkursami piękności są często wielkiemi konkursami zazdrości u dzieci, to ten publiczny protest rodziców jest całkiem na miejscu i ma wartość nietylko w odniesieniu do Borysławia. *J.*

O czytaniu złych książek

Poniższym ogólnym artykułem rozpoczynamy druk paru artykułów na temat co czytać. W dzisiejszej powodzi książek i gazet trudno się wyznać. Jedne z nich mają piękne tytuły, inne piękne ilustracje głośnych autorów czy redaktorów, jeszcze inne są tanie, wreszcie niektóre piszą z humorem, a któż z nas dziś nie chciałby się czasem ośmiać? Stąd do rąk katolików dostają się często książki i gazety złe, i sprawiają okropne spustoszenia w duszach, tem więcej, że się przedtem nie zaznajomiło dostatecznie z światopoglądem katolickim. Może te artykuły niejednemu z czytelników otworzą oczy na to, co dotychczas przeoczył i skłonią go do żywszego zainteresowania się książką i gazetą, liczącą się z zasadami katolickiemi. Bo popierać takie książki i gazety jest świętym obowiązkiem katolika.

Dobre książki i gazety są najlepszymi przyjaciółmi człowieka, lecz z drugiej strony niema niebezpieczniejszego wroga nad złą książkę i gazetę. Szczególniej niebezpieczne są złe gazety, bo książka zła rzadziej wpada nam w ręce. Tymczasem gazeta codzienna, lub pismo tygodniowe łatwo przychodzi do nas, aby zatruć duszę naszą i serce, to źródło, z którego wszelkie zło bierze początek, albowiem powiedział Chrystus: „Z serca wychodzą złe myśli, mężobójstwa, cudzołostwa, porubstwa, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa" (Mat. 15,—19).

Kto czyta złe książki i gazety, ten prędzej się psuje niż ten, który obcuje ze złym człowiekiem, bo w rozmowie z kimś wtrąca się od czasu do czasu własne zdanie, nie pozwala się ciągle mówić drugiemu; tymczasem czytający słucha i słucha bez przerwy, wchłania w siebie myśli, sądy, jakie mu złe pismo podaje, nie śmiąc nawet wątpić w prawdę tego, co jest wydrukowane.

Niestety, wiele się w naszych czasach namnożyło złych książek, gazet i różnych broszur, których pisarze wszelkiemi sposobami starają się wyrwać świętą wiarę z serc naszych, a zasiać chwasty i siać je ręką zaopatrzoną w napis „postęp". W imię tego „postępu" chcą poderwać świętość rodziny, chcą zaszczepić w niej ateizm (t. j. niewiarę w Boga).

Wiele jest książek niemoralnych, romansów zmysłowych, które zbrodnię, nieobyczajność przedstawiają jako rzecz konieczną, rozbudzają w człowieku drzemiące namiętności, odwodzą go od pamięci na obecność Boga i do grzechu popychają.

Wiele jest książek, gazet i broszur, w których możnaby szukać Imienia Pana Boga, które starając się dogodzić i żydom i protestantom, nietylko nie popierają spraw Kościoła św., ale co gorsza, są gazety pisane przez wolnomyślnych, bezwyznaniowców, masonów, komunistów, socjalistów, któreby chciały zaprowadzić na świecie inny porządek niż ten, jaki Chrystus Pan postanowił.

Gdy się coś stanie na świecie, co chwałę Kościołowi przynosi, to złe gazety nic o tem nie piszą, ale niech się tylko trafi w Kościele jakie zgorszenie, to zaraz się o tem rozpisują obszernie. Z każdej najmniejszej sposobności korzystają, aby Ojca św., biskupów i kapłanów zohydzić w oczach świata.

O katolickiem wychowaniu dzieci, o szkołach katolickich tam nie znajdziesz, ale za to rozgłaszają

różne obrzydliwe zbrodnie, zamieszczają ich najbardziej wstrętne i plugawe opisy, oczerniają zacne osoby, chwalą oszustów, zachęcają do nawiedzania niemoralnych widowisk i kin, zachwalają sztuki teatralne, których treścią są rozwody i cudzołóstwa. Drwią z przykazań Boskich i kościelnych, odciągają czytelników od wszystkiego, co szlachetne, szerzą socjalizm i anarchję.

I jakież owoce z czytania tych bezbożnych i niemoralnych książek?

Tysiące bezbożników, dla których niema nic świętego. Tyle niemoralności, wyuzdania, swawoli, bezmyślności między młodzieżą wszystkich stanów, tyle obłąkanych pań i panienek.

Jakież skutki z czytania takich gazet?

Czytający takie pisma powoli słabną w wierze, aż wreszcie tracą ją zupełnie. Ileż to rodzin dlatego tylko od wiary odpadło, że w nich czytano złe gazety. Ilość samobójstw, morderstw w kraju naszym wciąż się powiększa wskutek tej ohydy, która po złych dziennikach jest drukowana. W dużej mierze złe gazety to sprawiły, że są sądy doraźne i zapełnione więzienia.

Nie czytajcie złych książek i gazet!

Zakazuje tego rozum, który powiada, że należy unikać wszystkiego, coby było trucizną dla duszy i ciała, który mówi, że kto popiera książki i gazety, znieważające wiarę, ten staje się jej wrogiem. To prawda, bo kto popiera gazety, lżące wiarę i kapłanów, temsamem znieważa Kościół św., prowadzi przeciw niemu wojnę.

Nie czytajcie złych książek i gazet, nie kupujcie ich, nie przechowujcie!

Zabrania tego Kościół św., Matka nasza, która troszczy się o zbawienie dusz naszych.

Niektórych z tych książek nie wolno czytać nawet pod karą wyłączenia z Kościoła.

Ktoś powie:

— Mam wolną wolę i Kościół nie ma prawa zabronić mi czytania czegokolwiek.

— Ma prawo!

— Jakie? — Takie samo jakie ma matka, która odbiera dziecku swemu brzytwę, aby się nią nie skaleczyło.

Rodzice szczególniej powinni czuwać nad tem, aby ich córki i synowie nie czytali bezbożnych i niemoralnych romansów i powieści, w przeciwnym razie złe książki zniszczą ich starania, jakie położyli około wychowania swych dzieci i na stare lata pociechy z nich mieć nie będą.

Nie prenumerujmy więc złych pism, bo nie godzi się katolikowi swoim groszem wspierać wrogów Kościoła!

Strzeżcie się, strzeżcie się złych książek i gazet!

S. A.

Z archidiecezji krakowskiej.

Odznaczeni rokietą i mantoletem:

X. Dańkowski Józef, proboszcz w Łapanowie, *X. Mazanek Stanisław*, katecheta semin. naucz. w Krakowie, *X. Pułka Józef*, proboszcz w Ujsołach, *X. Rospond Kazimierz*, katecheta w Wadowicach, *X. Szemik Wojciech*, katecheta szkół powsz. w Krakowie, *X. Tobolak Jan*, dziekan i proboszcz w Zakopanem, *X. Van Roy Jan Rudolf*, *X. Włodek Adolf*, proboszcz w Kętach.

Mianowani kanonikami tytularnymi:

X. Buchała Stanisław, X. Chrapla Władysław, X. Czartoryski Jerzy, X. Czekaj Stanisław, X. Dyba Józef, X. Figuła Jan, X. Jamróz Józef, X. Kajdas Józef, X. Kalicki Piotr, X. Kędzior Stanisław, X. Lenart Andrzej, X. Dr. Kulczycki Władysław, X. Luzar Marjan, X. Oskar Matz-Marski, X. Rayski Jakób, X. Sadowski Gustaw, X. Sidełko Jan, X. Sitarz Michał, X. Sroka Franciszek, X. Studencki Władysław, X. Tomera Józef, X. Wądrzyk Antoni, X. Wróbel Józef.

Rekolekcje Zamknięte

odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Służących: rozpoczęcie 19 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 23 stycznia rano.

Dla mężatek: rozpoczęcie 27 stycznia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 stycznia rano.

Dla młodzieży żeńskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 3 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 lutego rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatne. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:
OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Jaworzno.

Życie religijne w Jaworznie — rozwija się coraz bardziej i dostarcza nam ciągle tematów do korespondencji.

Przed samemi świętami Bożego Narodzenia — odbyły się 3-dniowe konferencje rekolekcyjne dla inteligencji, — w sali kasyna gwareckiego.

Prawie cała inteligencja miejscowa uczęszczała na konferencje, które głosił O. Czesław Małysiak, Superjor OO. Salwatorjanów z Trzebini. Wykwintna forma przemówień, poparta wielką znajomością życia porywała słuchaczy tak, że godzina konferencji — przechodziła jak chwila.

Na zakończenie — około 50 panów, i 120 pań przystąpiło do spowiedzi i do Komunji św. — Był to widok zaprawdę podniosły i wzruszający, jak nasz Radca, Sędzia, Inspektor, Burmistrz, Inżynier, Adwokat, — wielu panów z Gwarectwa, — wszyscy z żonami, — także prawie całe nauczycielstwo przyjmowało z wielką pobożnością utajonego Boga. Podniosłem przemówieniem o Chrystusie Królu, zakończył O. Małysiak swoją pracę, — odbierając od tłumnie cisnących się do niego osób — serdeczne podziękowanie. Pytano wokoło — kiedy będą następne rekolekcje? Czyż to nie dowód, jak bardzo spragniona jest dusza ludzka słowa Bożego, — tego pokarmu duchowego, który jedynie wprowadzić może światło w szarzyznę dnia codziennego i skierować myśli ku rzeczom wyższym?

Dziękujemy z całego serca naszemu Przew. Ks. Proboszczowi i ufamy — że widząc owocność tych pierwszych — tego rodzaju rekolekcji, — zechce nam co roku podobną urządzić ucztę.

Sucha.

Ś. p. Józef Rączka emer. dyrektor szkoły.

Dnia 25 grudnia w uroczystość Bożego Narodzenia zmarł w Suchej emerytowany dyrektor szkoły ś. p. Józef Rączka w 69 r. życia. Była to osobistość szeroko znana i dla zalet charakteru i pracy powszechnie szanowana. Pogrzeb ś. p. dyrektora był wielką manifestacją uczuć ze strony społeczeństwa a wszczególności wychowanków, których liczny zastęp w ciągu 43-letniej pracy wykształcił i którzy się w dniu pogrzebu zgromadzili, by

swemu wychowawcy oddać ostatnią posługę, odprowadzając zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku.

Kondukt pogrzebowy prowadził Ks. Kanonik Józef Sławiński tutejszy pleban w gronie licznych księży, Przyjaciół zmarłego, między którymi był także jego uczeń Ks. Józef Popielarczyk z Chrzanowa.

Piękną mową pożegnał zmarłego w kościele Ks. prepozyt Józef Sławiński — W gorących i wzniosłych słowach podniósł głęboką pracę zmarłego i jego działalność pedagogiczną w szkole Sam religijny wychowywał młodzież religijno-moralnie. Nie poszukiwanie metod naukowych i ideałów wychowawczych ale najlepszy wzór dawany z siebie — życia uczciwego i pobożnego katolika (z młodzieżą wspólnie przystępował do św. sakramentów) sprawiały, że młodzież, którą wychowywał była dobrą i religijną, a w naukach świeckich ugruntowaną.



Śp. Dyr. Józef Rączka.

Takiego wychowawcę młodzież kochała i szanowała nietylko w szkole ale i wtedy, gdy szkołę opuścił. Z duchowieństwem łączyło go wiele, a głównie wspólność przekonań i wspólność dążeń wychowawczych i prac, to też był z niem zawsze w zażyłych stosunkach.

Był wiecznym sługą bożym (mówił Kaznodzieja) Bóg przyjmie go za to do wiekuistej światłości. Pamięć o zacnym człowieku i zasłużonym nauczycielu przetrwa w pokolenia.

Głębowice.

Poświęcenie kaplicy, sztandaru i Domu katolickiego.

Dzień 8 listopada 1931 r. to dzień prawdziwie godny pamięci, dla parafjan wioski Głębowice. A jakby sam Stwórca chciał się przyczynić do uświetnienia tego dnia, dał nam przepiękną pogodę. W tym dniu odbyło się bowiem uroczyste poświęcenie przybudowanej części kościoła, t. j. kaplicy, poświęcenie sztandaru dziewcząt naszej wioski i Domu katolickiego, wybudowanego funduszami probostwa i staraniem naszego wielebnego ks. Proboszcza, za co mu bardzo wdzięczne jesteśmy i nie znajdziemy słów podziękowania, bo zawsze nas trapił brak własnego lokalu. Dnia tego już dawno oczekiwałyśmy z upragnieniem i doczekałyśmy go szczęśliwie. Przybyło na tę uroczystość dużo księży, a z rozmaitych stron, naszło się tysiące ludzi; nie brakło także kramów odpustowych. Od wczesnego ranka odprawiały się Msze święte. Spodziewaliśmy się przybycia Najdostojniejszego Księcia Metropolity, który atoli z powodu przeszkody posłał w zastępstwie Przewiel. Ks. prałata. Z. Kuliga kanonika katedralnego. O wpół do jedynastej wyszła Suma, którą celebrował prepozyt oświęcimski ks. kan. Jan Skarbek w asyście ks. dyrektora Salezjanów i ks. Senkowskiego. Dzionek był tak przepiękny, że kazania mogliśmy wysłuchać na polu, które wygłosił ks. kan. Mateusz Zdebski gen. sekr. Młodzieży żeńskiej z Krakowa. Nasz zastęp dziewcząt kat. Stowarzyszenia stał podczas nabożeństwa przed wielkim ołtarzem ze swoim sztandarem.



Dom katolicki w Głębowicach.

Po sumie ks. prałat Kulig poświęcił najpierw kaplicę a następnie rozwinięty już sztandar z wizerunkiem Niepokalanej Najświętszej Marji Panny i z Imieniem Marji po drugiej stronie. Po poświęceniu tegoż ks. prałat miał piękną przemowę, poczem wszyscy chrzetni ojcowie sztandaru wbijali gwoździe z wyrytemi nazwiskami, do ozdobnej tarczy, która będzie po wsze czasy przechowywana w domu katolickim. Następnie odbyło się koło kościoła zdjęcie fotograficzne naszego zastępu ze sztandarem w towarzystwie ks. patrona i p. dyrektorki.



Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej w Głębowicach.

Po nieszporach znów ze sztandarem, na czele z dziatwą szkolną, ze strażą pożarną i orkiestrą, prowadzeni przez ks. Senkowskiego w okazałym pochodzie z pieśnią na ustach poszliśmy do Domu Katolickiego. Tu odbyło się poświęcenie i zdjęcie fotograficzne. Na wstępnie dzieci szkolne odśpiewały pieśń okolicznościową, poczem ks. prałat dokonał aktu poświęcenia, a następnie miał dłuższą przemowę do całego zebrania, w którem podniósł doniosłe znaczenie domów katolickich w każdej parafji. Jedna z dziewcząt oddeklamowała wiersz „Akcja katolicka", zaś sekretarka Stowarzyszenia złożyła sprawozdanie z dotychczasowej działalności tegoż, poczem odśpiewano: My chcemy Boga". Na zakończenie p. Gorkiewicz naczelnik gminy podziękował w krótkich słowach Ks. Prałatowi, że do nas raczył przybyć i nie szczędził trudów, zaś ks. proboszczowi za jego starania około urządzenia całej tej uroczystości. Na tem uroczystość zakończono.

Ten dzień długo pozostanie w naszej pamięci i bodaj podobnego kiedy doczekamy. *Karolina Chmielówna.*

Międzybrodzie Bialskie.

Kryzys gospodarczy odbił się smutnem echem także i w naszej wsi głównie na robotnikach i małorolnych tem bardziej, że ustały zupełnie prace przy budowie zapory na Sole, a fabryki bielskie jedna po drugiej wypowiadają pracę. Pomimo jednak tych trudności stanął u nas pod jesień okazały gmach Domu katolickiego. Narazie jest wykończona na parterze wielka sala na zebrania i przedstawienia, a piętro, gdzie znajdą pomieszczenie wszystkie katolicko-narodowe organizacje miejscowe oraz Kasa Stefczyka, która finansuje budowę, będzie wykończone w przyszłym roku. — Po raz pierwszy zapełniła się sala Domu w dniu 8 grudnia, kiedy to tłumnie zgromadzone rzesze ludności żywiołowo protestowały przeciw bezbożnemu projektowi ustawy małż. W następne 2 niedziele młodzi aktorzy z S. M. P. odegrali na nowocześnie urządzonej scenie sztukę p. t. „Tajemnica spowiedzi", która na wszystkich wywarła wielkie wrażenie. We święta Sokół odegrał Jasełka, cieszące się zawsze licznym udziałem tak starszych jak młodzieży. — W kościele od paru miesięcy mamy bardzo praktyczną nowość: jest to półka z broszurami treści relig., z uwidocznioną na każdej ceną, tak, że kto chce, może się sam zaopatrzyć w stosowną lekturę, uiszczając należytość do skarbonki. Wiele książek i broszur zostało już w ten sposób rozsprzedanych, gdyż ludzie nawet niezamożni chętnie kupują.

Z początkiem grudnia odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Antoniego Zabrzeskiego, ojca naszego Ks. Proboszcza, tudzież najstarszego w parafji gospodarza, ś. p. Baltazara Harata, liczącego 88 lat. Obaj staruszkowie byli członkami III Zakonu św. Franciszka i swoją naturalną, a głęboką pobożnością dawali wszystkim budujący przykład.

Ś. p. Baltazar Harat od czasu pierwszej misji w Międzybrodziu w r. 1890 przez 40 lat nie używał żadnego trunku, co Ks. Proboszcz podniósł w mowie żałobnej, stawiając Zmarłego za wzór tym wszystkim, którym cnota całkowitej wstrzemięźliwości wydaje się zbyt trudną. *Czytelnik z nad Soły.*

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Dalsze zamykanie kościołów w Rosji Sowieckiej.

Według wiadomości otrzymanych z Mińszczyzny, w ostatnich miesiącach zamknięto tam dalsze 6 kościołów katolickich, a mianowicie: w Pleszczeniewicach, Koziatyniach, Ziembini, Kreszczeńsku, Uszaczu i Orszy. Jednocześnie władze sowieckie zesłały do Rosji centralnej i na Syberję szereg duchownych katolickich. Proboszcza z Ziembina w Mińszczyźnie, ks. Krzywickiego, zamknięto w więzieniu mińskiem, ks. proboszcza z Uszacza zamknięto w szpitalu dla umysłowo chorych. Ludność katolicka Mińszczyzny jest tak dalece pozbawiona kapłanów, że na przestrzeni 300 km. nie można znaleść księdza katolickiego. Ludzie rodzą się i umierają bez kapłana. Z cmentarza katolickiego bezbożnicy pousuwali krzyże. Ludność wiejska pod groźbą kary musi co tydzień uczęszczać na przymusowe wykłady antyreligijne, urządzane przez lotne wiejskie związki bezbożników.

Protest społeczeństwa grecko-katolickiego.

Rada „Związku Ukraińsko-Katolickiego" m. Lwowa przesłała na ręce p. Ministra Sprawiedliwości i parlamentarnej reprezentacji ukraińskiej protest, w którym stwierdza, że:

„Projekt prawa małżeńskiego, uchwalonego przez Komisję Kodyfikacyjną, podrywa zasady małżeństwa, opartego na prawie Bożem, jak również rodziny katolickiej, która jest jedyną ostoją przed wszystkiemi wpływami rozkładowemi".

Społeczeństwo grecko-katolickie będzie broniło się przed narzucaniem jego sumieniu praw niezgodnych z przepisami wiary katolickiej.

Greko-katolicy za zmianą formy udzielania Komunji św.

Organ duchowieństwa grecko-katolickiego „Niwa" podaje szereg artykułów dyskusyjnych w sprawie zmiany dotychczasowej formy udzielania Komunji św. wiernym pod dwoma postaciami. Wielu duchownych Kościoła grecko-katolickiego uważa tę praktykę, jako b. niewygodną, a nawet odstręczającą wiernych od częstego przystępowania do Stołu Pańskiego. Proponują zatem przyjęcie formy rzymsko-katolickiej, według której Komunję św. przyjmuje się tylko pod postacią chleba, tembardziej, że praktyka ta nie jest obca greko-katolikom, którym w czasie choroby, a nieraz i podczas odpustów, udziela się Komunji św. pod jedną postacią.

Wyniki pierwszych zbiórek na utrzymanie kościołów i duchowieństwa w Hiszpanji.

Pierwsze zbiórki po parafjach hiszpańskich na rzecz pozbawionych subwencyj rządowych kościołów i duchowieństwa dały rezultaty przechodzące najśmielsze oczekiwania. Wielu biskupów oświadcza, że z uzyskanych funduszów, po pokryciu koniecznych wydatków kościelnych, można będzie sporo jeszcze sumy zużyć na cele miłosierdzia chrześcijańskiego.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Antonina Siere z Cruzy cierpiała na nieuleczalną chorobę żołądka, kiszek i nerek, z czego nagle uzdrowioną została w Lourdes w dniu 8 października 1930 r. Dr. Barral, lekarz specjalista, który opiekował się chorą i, już po jej cudownem uzdrowieniu, poddał ją całorocznej ścisłej obserwacji lekarskiej, wydał wreszcie orzeczenie, w którem stwierdza, że „pani Siere na podstawie klinicznych i radjologicznych badań jest zupełnie zdrowa", że „uzdrowienie, jakie nastąpiło nagle w Lourdes w dniu 8. X. 1930 r. jest całkowite, przyczem choroba nie wykazuje tendencyj do recydywy". Dalej Dr. Barral stwierdza, że uleczenie „nie jest możliwe do wytłómaczenia z punktu widzenia lekarskiego, ponieważ nastąpiło w warunkach biologicznie anormalnych". Podobnej treści orzeczenie wydał również Urząd badań lekarskich w Lourdes.

Z karty żałobnej.

Ś. p. Ks. Karol Jakubiec proboszcz w Łazanach urodzony w r. 1890, wyświęcony na kapłana w roku 1917, zmarł w Krakowie 4 stycznia 1932 r. opatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się w Łodygowicach ad Żywiec.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

29)

Część II.

ROZDZIAŁ. XIV.

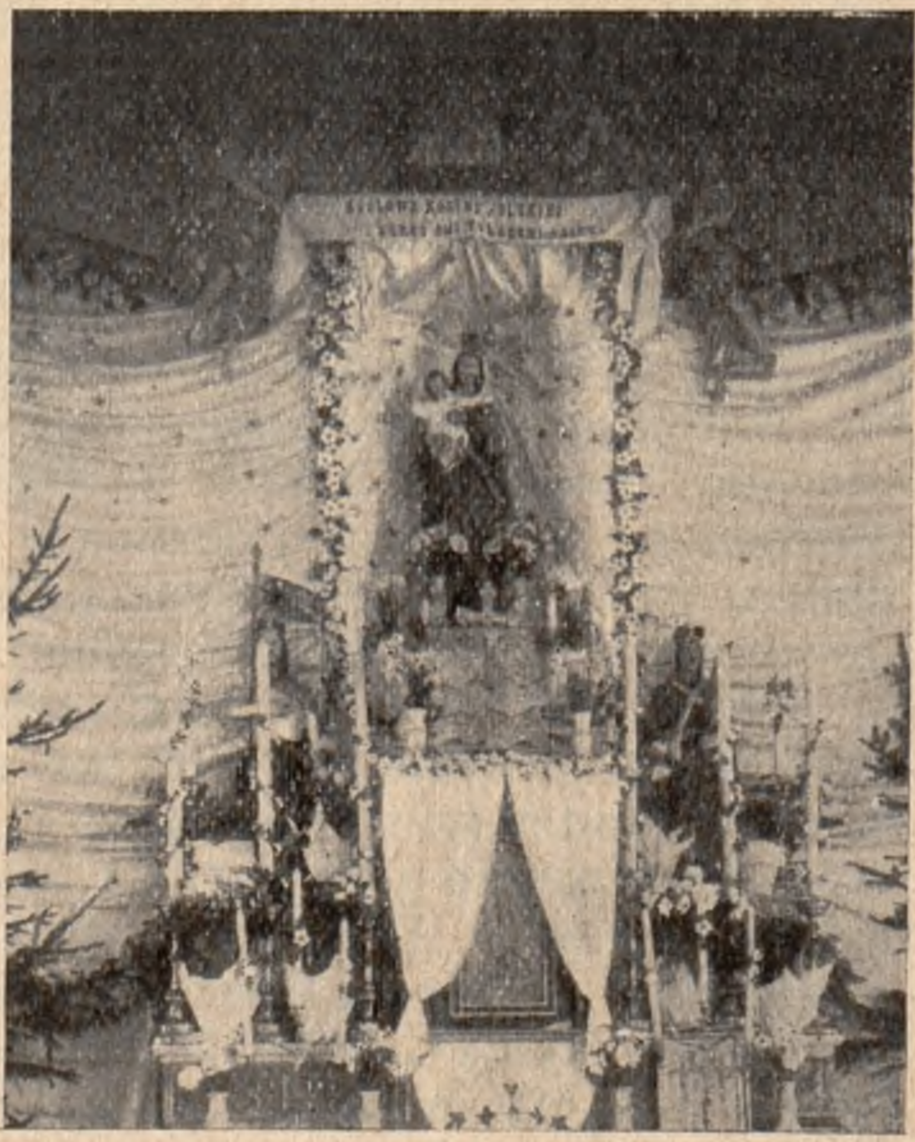
Dwór królewski w Budzie był wówczas jednym z najświetniejszych w Europie, tak jak i Węgry jednem z najpotężniejszych państw, ówczesnego chrześcijańskiego świata. Ośmdziesiąt lat temu, gdy wygasł stary ród Arpadów, dostał się tron węgierski potomkom władcy Neapolu, Karola Andegaweńskiego, brata świętego Ludwika, króla francuskiego. Imię to często w tej rodzinie było. I teraz też berło węgierskie dzierżył Ludwik, prawnuk onego Karola, po kądzieli zaś wnuk Łokietka syn córki jego Elżbiety „sławnej z cnót i mądrości na cały świat" a siostrzeniec i dziedzic na polskim tronie, Kazimierza Wielkiego. Po Andegawenach odziedziczył gwałtowną żądzę panowania i ambicję nie znającą, granic i nie przebierającą w środkach, która pchała ów ród nieszczęsny do wielu zbrodni okropnych, jak usuwanie swych przeciwników z drogi za pomocą sztyletu, uduszenia, trucizny, raz nawet w Hostji podanej. W Ludwiku zacna krew piastowska, po matce w żyłach płynąca, złagodziła nieco owo okrutne dziedzictwo andegaweńskie, tak że choć i on w środkach nie przebierał, żadną zbrodnią tego rodzaju się nie splamił. Mądry polityk w raz przedsięwziętem zadaniu wytrwały, jak Łokietek, dobry gospodarz, jak Kazimierz Wielki, przewyższył wuja dbałością o swe potomstwo. Kazimierz nie umiał zabezpieczyć losu swych córek, Ludwik potrafił wbrew prawom i zwyczajom polskim ominąć wszelkie trudności i zapewnił swym córkom obie korony, które nosił z krzywdą Kazimierzowych sierotek. Usunął je też szybko i skwapliwie z przed oczu polskich, biorąc je obie na Węgry ze sobą. Starszą wydał potem za rozpustnego i zbrodniczego hrabiego Cylli, o losach młodszej nic pewnego nie wiadomo. Czy nie było to Bożą karą za krzywdę sierocą, że ród jego skończył się na obu jego córkach, w kwiecie lat zmarłych i już w 17 lat po jego śmierci wygasł bezpotomnie. Jeden Bóg to wie.

Teraz jednak potęga jego była u szczytu i zdawała się być utrwalona na długie wieki. Córkom zapewnił trony i wybrał mężów z najpierwszych domów książęcych Europy. Starsza Marja, dwunastoletnie dziewczę pojedzie do Polski i będzie w niej władać z małżonkiem swym

„Królowo Korony Polskiej skróć dni tułaczki naszej"

Przed kilku dniami (4 stycznia b. r.) rozstał się z tym światem dr. Edward Schnayder, sędzia sądu apel.

Wspomnieć się godzi, że piastował oprócz dostojeństw innych, także godność prezesa „Samarytanina" polskiego w Pradze (Czechy) podczas ewakuacji. Rozwijał On w tym charakterze nadzwyczajną energję, poświęcając swój trud i czas ulżeniu w cierpieniach ubogim uchodźcom z Małopolski. Nie szczędził na tę akcję grosza i starał się usilnie, aby ubogą ludność polską na uchodźctwie ochronić przed skrajną nędzą. Za tę w wysokim stopniu filantropijną czynność — dostojnemu Zmarłemu — cześć!



Ołtarz w kaplicy polskiej w Pradze r 1915.

Uchodźcy z Małopolski, znalazłwszy się mimo woli i zamiaru w Pradze, zorganizowali polskie szkolnictwo nad Wełtawą, założyli „Samarytanina" instytucję charytatywną i kilka podobnych mających na celu umożliwienie jakiej takiej egzystencji sobie i rodakom na obczyźnie.

Nie zapomnieli też o publicznej czci Boga. Uzyskawszy lokal w zakładzie wychowawczym czeskich „Braci Szkolnych", — za staraniem Ks. J. A. Knoppa — postanowili urządzać tam nabożeństwa.

Ks. Knopp, katecheta i wiceprezes „Samarytanina" — prezesem był ś. p. Edward Schnayder, zakrzątał się około urządzenia kaplicy tak energicznie, iż w krótce potem można było nabożeństwa odbywać.

W ołtarzyku umieszczono obraz N. P. Marji z napisem: „Królowo Korony Polskiej, skróć dni tułaczki naszej!" ozdabiając go draperją, festonami i kwieciem.

Kaplica wywierała nader sympatyczne wrażenie i chociaż nie była zbyt obszerna, mieściła sporo osób. W tej to „świątyńce" korzyli się Polacy przed Najwyższym Majestatem, błagając „Tego, co ponad obłokami" o lepszą dolę i rychły powrót do ojczystej ziemi. Zdobieniem ołtarza zajmowały się damy polskie, co czyniły z wielką gorliwością.

„Polski" kościół stał się w Pradze tak popularnym, że gmach przy ul. Salmovskej 8. gościł u siebie takich wielu, których przedtem nigdy tam nie widziano.

Dopokąd kaplica istniała, odbywały się w niej nabożeństwa i wygłaszano tam nauki i stosowne do uroczystości kościelnych przemówienia.

Czy istnieje jeszcze obraz, który zakupił „Samarytanin" u p. Heliodora Ditmana — nie wiemy.

Nadto odbywały się nabożeństwa dla Polaków w Królewskich Winnicach, w kaplicy przy placu św. Jerzego.

X. Narymund.

Oficerowi-katolikowi nie wolno stanąć w obronie swych przekonań?

Tygodnik diecezji częstochowskiej „Niedziela" w Nr. 2 z roku bież. podaje opis zajścia, jakie miało miejsce w Częstochowie, charakterystyczne dla naszych stosunków:

We wtorek, dn. 29 grudnia, odbył się w Częstochowie w sali Rady Mieskiej wieczór odczytowy Federacji P. Z. O. O. (P. O. W.). Sala była przepełniona, ponieważ drugi odczyt miał za temat projekt nowej ustawy małżeńskiej i prawa karnego, opracowane przez Komisję Kodyfikacyjną. Referat o tej ważnej sprawie powierzono znanemu ze swych niekatolickich zapatrywań nauczycielowi p. Jędrusikowi. Referent jak było do przewidzenia, wychwalał „cudowny" antykatolicki projekt prawa karnego, dozwalający na

---

Zygmuntem Luksemburczykiem, o rok młodsza Jadwiga zostanie królową Węgier, a może i nad częścią austrjackich krajów, z których jej przyszły mąż rodem, panować będzie. Rozum i talent polityczny ojca i sławnej babki Elżbiety napewno w nich odżyją, będą potężne i wielbione przez świat cały, jak teraz są śliczne i miłe. Bo cudne też i od innych dzieci urodziwsze były obie królewny węgierskie. Głosiła o tem szeroko ich sława po całej Europie, dziwowali się ich piękności mnodzy rycerze przybywający do Budy z Italji słonecznej, z wesołej Francji a nawet z mrocznej i mglistej Anglji czy to zimnych skandynawskich krain, twierdząc, że tak cudnych dziewic nie oglądały jeszcze ich oczy, choć w swych rycerskich wędrówkach cały, podówczas znany świat przemierzyli. Starsza Marja, ciemnowłosa o czarnych oczach i wyniosłym, królewskim wyrazie twarzy, pierwsza ściągała pełne podziwu spojrzenia zagranicznych gości, gdy przy matce zasiadała na zamkowym krużganku lub przy ucztach. Ale gdy kto od niej przeniósł wzrok na młodszą królewnę, temu rozjaśniały się oczy, jakby w blasku słońca, ujrzał nagle jakiś kwiat prześliczny lub anioła niebieskiego. Czy to śmiertelna dziewica, czy też jakowa święta, co zeszła na krótko z niebiosów ziemię i wraz w górę uleci — pytał niejeden i zapamiętywał się i o Bożym świecie zapominał, patrząc w przecudny ciemny błękit oczu królewny, taka świeciła z nich dobroć i słodycz, taka niedziecinna mądrość biła z białego czoła, przepasanego złotą przepaską i z całej twarzy, okolonej ciemno-złocistemi włosami. A gdy jej usta uśmiechnęły się do kogo to, czy to był biedak, czy pan potężny, ten czuł się szczęśliwy, jakoby mu po długiej, ciemnej nocy zaświeciło jasne, złote słońce. Dobroć jej dorównywała piękności, pobożność i miłosierdzie były nad zwykłą miarę od lat najmłodszych, choć wesoła też była i lubiła zabawy i pląsy, gorącą, ognistą krew andegaweńską w swych żyłach czując. Od najmłodszych dziecinnych lat tkwił już w jej wybranej duszy pociąg do ascetyzmu, do przyszłej świętości, której przykłady znajdywała we własnym rodzie i w domu, poprzednich władców Węgier. Św. Ludwik, król francuski, z którego rodu pochodziła, drugi św. Ludwik biskup, Tuluzy, brat jej pradziada, święte królewny węgierskie Elżbieta i Kinga ukazywały swej ziemskiej dziedziczce korony niebieskie i chwałę wiecznego królowania z Chrystusem. Również głęboka i wielka pobożność babki jej Elżbiety Piastówny i gorące nabożeństwo jakie jej ojciec żywił do Najświętszej Panny i św. Pawła, świeciły jej od samego zarania jej żywota żywym blaskiem

spędzanie płodu, uśmiercanie jego w łonie matki i t. d. Ponieważ między zebranymi byli także liczni katolicy, odzywały się na sali głosy protestu przeciwko tendencyjnym wywodom referenta, zwłaszcza gdy referent zaznaczył, że nie będzie żadnej dyskusji na temat jego referatu. Gdy następnie referent omawiał niemniej „cudowny“ projekt prawa małżeńskiego w tej samej tendencyjnej formie, powstał na sali zamęt. Wtenczas wystąpił p. major Jarząbkiewicz, prosząc zebranych, aby się uspokoili i nie robili zamętu. Po uspokojeniu się zebranych oświadczył: „Nie przemawiam tu jako wojskowy, lecz jako katolik. Projekt Komisji Kondyfikacyjnej Kościół potępia i jako katolik ja także potępiam i wzywam wszystkich prawowitych katolików do opuszczenia sali“. Wtedy wielu, nie czekając już na dalsze „światłe“ wyjaśnienia referenta, salę opuściło.

Wyzyskanie imprezy powyżej opisanej dzięki spokojnemu a jednak stanowczemu wystąpieniu p. majora Jarząbkiewicza nie udało się zwolennikom rozwodów. Jaka była ich złość, tego dowodem fakt, że na ulicy przystąpił do p. majora Jarząbkiewicza żandarm ze zleceniem, aby się natychmiast zgłosił w Komendzie Garnizonu u oficera inspekcyjnego. P. major J. dał mu odpowiedź, jaka odpowiada jego godności oficerskiej. Mimowoli każdemu katolikowi nasuwa się pytanie, czy ten żandarm na własną rękę pozwolił sobie na taki dowcip, albo czy rzeczywiście w Polsce już doszliśmy do tego, że za publiczne wyrażanie swych katolickich przekonań można być aresztowanym.

Jak wobec tego wyglądają zapewnienia agencyj rządowych, że rząd nie oświadcza się za antykatolickimi projektami Komisji Kodyfikacyjnej, kiedy organa podwładne rządowi uprawiają za nimi agitację?

DZIĘKI I PROŚBA

Główny Komitet Opieki nad Ochronkami dla małych dzieci w Krakowie, składa serdeczne podziękowanie wszystkim łaskawym Dobroczyńcom, którzy datkami i darami przyczynili się do urządzenia „Gwiazdki“ i obdarowania biednych dzieci w Ochronkach krakowskich. Jest jeszcze jedno gniazdo nędzy, a to baraki miejskie w Dąbiu. Dzieci mieszkańców baraków dla braku najniezbędniejszych części ubrania, zwłaszcza bucików, nie wychodzą, nie uczęszczają ani do Ochronki, gdzie mogłyby otrzymywać obiady, ani też do szkoły. Gdyby ktoś litością dla tych biedaków poruszony, miał znoszone ubranka, zechce je podarować i w tym celu przysłać do Komitetu Ochron, ulica Straszewskiego L. 18.

PODZIĘKOWANIE

X. Janowi Szarkowi z Jaworzna biedni ze Ślemienia składają najserdeczniejsze podziękowania za pamięć i dary gwiazdkowe.

SKŁADKI.

Na Izbę św. Teresy w Administracji Dzwonu Niedzielnego w listopadzie i grudniu złożyli: S. K. Świątnicki 5 zł. Marja Falandysz 2 zł. Michareccy 5·50 zł. Stanisława Rudzka zamiast kwiatów na groby w dzień zaduszny 5 zł. Inż. Winkler 5 zł. Marja Teresa Klimowska 2 zł. Ks. J. Szewczyk Przeciszów 5 zł. Rakiszowa 10 zł. Zofja Suwaj 2 zł. Władysława Jeziorańska 5 zł. Józef Mleczko urzędnik 50 zł Z. M. 5·20 zł. Anna Heliaszowa 2 zł. T. K. 2 zł. M. G. 1 zł. Ewa Bierówna 2 zł. Helena Per Polanka 2 zł. K. Orłowa 3 zł. Emilja Stoklas 5 zł. Z K. 5 zł. Anna Pająk 1 zł. Stanisław Kozieł Sidzina 5 zł. J. F. N. 5 zł. M. Dł. 5 zł. Aniela Włodyżanka Katowice 20 zł. Matogowa Siepraw 2 zł. Jan i Katarzyna Stupniccy 10 zł. Krajewska 5 zł. Chojkowska 1 zł. Paulina Maczugowa Pomorzany 10 zł. Jan Papiernik Rudnik 2 zł. NN. 5 zł. M. O. 10 zł. 11 Róża Panien Krystkówna Żywiec 50 zł. Franciszek Dąbrowski Brzozowa 1 zł. Karolina Krawczyk 1 zł. Stanisław Krawczyk 4 zł. Konstanty Schulc Łyse 1·50 zł. Składki z Makowa 12·50 zł. Bochenkówna 5 zł. M. R. 5. U. P. w Jeleśni 5 zł. Wilińska 5 zł. Anna Urbaś Zakopane 5 zł. Czytelniczki Dzwonu 20 zł. Kostuchówna 2 zł.

SKŁADKI W LISTOPADZIE.

Na głodne dzieci: Jan Alfred Stadtmueller 17 zł.
Na opiekę pozaszkolną: Arcybractwo św. Józefa przy kościele Karmelitów Bos. 10 zł.
Na bezrobotnych: Micharecki jako zwrot od p. J. B. za nadesłane kwiaty 12 zł.
Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Józef Mruk 10 zł. Renia Starzewska 4 zł. Anna Dembicka 5 zł. Augustyniak 10 zł. Sywałówna 5 zł.

SKŁADKI W GRUDNIU.

Kaplica św. Antoniego: Bujas 2 zł.
Opieka pozaszkolna: Arcybractwo św. Józefa przy kośc. Karmelitów Bos. 10 zł.
Beatyfikacja Wandy Malczewskiej: N. N. 100 zł.
Fundusz prasowy: Mieczysław Armatys 2 zł. X Kanonik Domasik 2 zł. Stefanja Nutte 1 zł.
Biedni: N. N. 5 zł.
Numer świąteczny: Anna Bigoszowa 1 zł. Franciszka Sikorówna 2 zł. Katarzyna Łukasik 2 zł. J. Golonkowa, Chrzanów 2 zł. Agnieszka Krawczyk, Br. Rochówna 2 zł.
Szkoła w Brazylji. Anna Wójtowicz 1 zł.
Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Aleksander Chyre 5 zł. B. K. 1·50 zł. Teofil Klein 20 zł.

---

namacalnym przykładem bogobojności i gorliwości o chwałę Bożą i rozszerzenie królestwa Chrystusowego na ziemi.

Król Ludwik dumny był ze swych cór i duma ta słodziła mu troskę, że mu niebo odmówiło męskiego dziedzica. Tak się go już spodziewał przed przyjściem na świat Jadwigi i niestety, nadzieja i tym razem go zawiodła. Zdawało się, że nie będzie lubił tej córki, za ten mimowolny, a dotkliwy zawód, jaki mu sprawiła, a tymczasem pokazało się, że wolał ją i kochał więcej nad jej starsze siostry, do tego nawet stopnia, iż jej młodszej pozostawił ukochane Węgry, a starszą przeznaczył do Polski nielubianej przez siebie i zawsze po macoszemu traktowanej. Najstarsza córka Katarzyna zmarła mu w dziecinnych latach w niwecz obracając plany ojcowskie, co do swego zamążpójścia i ziemskiego królowania na jednym z tronów Ludwikowych.

Był cudny kwietniowy dzień wiosenny. Śliczne pogodne niebo rozpięło się niby błękitny baldachim nad węgierską stolicą.

W taki to dzień zasiadł król Ludwik w pośrodku zamkowego krużganku wraz z żoną Elżbietą Bośniaczką, która po swej matce gniewkowskiej księżniczce piastowską krew w żyłach miała, siedział i patrzył z zadowoleniem i dumą na obie córki, na świetny dwór cały pstrzący się i mieniący tysiącem barw w tem wiosennem słońcu, na zagranicznych gości, wśród których oko jego wyróżniało pięknych a smagłych Neapolitańczyków o czarnych jak noc, ognistych oczach, niegdyś poddanych jego brata Andrzeja, podstępnie zamordowanego, jak mówiono, przez własną żonę Joannę, dalej dumnych a dostojnych rycerzy kastylskich i aragońskich, sławnych z ciągłych walk z maurami, gadatliwych i żywych jak iskry Francuzów, flegmatycznych i opasłych Niemców, ulubieńców swoich teutońskich rycerzy, których obłudy, malującej się wyraźnie na ich obliczach, dojrzeć nie chciał, i z upodobaniem spoglądał na ich hełmy strojne w pawie pióra, wreszcie rycerzy burgundzkich, flamandzkich, angielskich i wielu, wielu innych. Osobno stała grupa polska. Ci wydawali się jacyś smutni. Choć roślejsi i tęższi od innych, z oczami jakby dziecinnemi, ale wyraźnie smutni. Widmo sieroty, co ojca nie mają a u ojczyma, dobrze im wiadomo, wagę ma ich dziedzictwo, a nie oni sami.

(C. d. n.)

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Proces brzeski. Repliki rozpoczął prokurator Grabowski. Mowy obrońców nazwał kołataniem do sumień sędziowskich, sam natomiast jako prokurator w dalszym ciągu podtrzymywał w całej pełni akt oskarżenia opierając go na zeznaniach świadków. W odpowiedzi prokuratorowi zabrało głos ponownie kilku obrońców, którzy domagali się, by prok. otwarcie powiedział: o co obwinia oskarżonych, przeciw któremu z rządów pomajowych był skierowany zamach, jakie były plany zamachowców i udowodnił to wszystko. Ponieważ prokurator nie odpowiedział, wobec tego oskarżeni wystąpili z ostatnią obroną. Wyrok zapadnie najpóźniej 13. b. m.

Nowa wizyta. 8 stycznia bawił w Warszawie rumuński min. spraw zagranicznych książe Ghika.

Trzecie Targi Katowickie odbędą się od połowy maja do pierwszych dni czerwca 1932 r. Targi te będą urządzone pod hasłem popierania twórczości krajowej i szukania dróg zagranicą dla naszego handlu.

Spadkobiercy! Urząd Emigracyjny donosi, że następujący robotnicy polscy zmarli we Francji: 1). Nowakowski Jan, syn Antoniego i Anny ur. 1889 r. w Strudze zmarł dn. 21 marca 1929 r. 2). Kotyk Jan (Kobyle Piotr) syn Ignacego i Anny Korbk(?), ur. we wsi Buchylowa, zmarł dn. 2. września 1929 r. 3). Paszta Józef syn Józefa i Ewy, ur. 3. IV. 1895 we wsi Krystopolska (?) zmarł dn. 15 sierpnia 1929 r. Przed wyjazdem do Francji mieszkał w Osieku, pow. Wyrzysk. 4). Stempień Józef, ur. 6. II. 1898, syn Walentego i Apolonji, zmarł dn. 30 marca 1930 r.

Krewni wyżej wymienionych proszeni są o podanie swoich nazwisk i adresów Urzędowi Emigracyjnemu w Warszawie, Królewska 23, w celu udowodnienia swego pokrewieństwa i odbioru pieniędzy, które pozostały po zmarłych i znajdują się w Kasie Państwowej.

Może ten rok będzie lepszy. Deficyt w budżecie państwowym od 1 kwietnia do 1 grudnia 1931 r., a więc za 8 miesięcy wynosił ogółem 127,150.000 zł. Dochody w tym czasie wynosiły 1,544,668.000 zł, zaś wydatki 1,671,818.000 zł. W listopadzie po raz pierwszy od dłuższego czasu mieliśmy dochód w sumie 1,169.000 zł.

„Przez trzeźwość do odbudowy gospodarczej“. Pod tym hasłem od 1 do 8 lutego b. r. staraniem Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej odbędzie się »Tydzień Propagandy Trzeźwości«. Protektorat nad Tygodniem objął Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski. Program Tygodnia przygotowują poszczególne placówki. Centrala Ligi w Poznaniu gromadzi za pomocą loterji niezbędne fundusze, ponadto urządza jednodniowe kursy przeciwalkoholowe: 17. I. dla młodzieży żeńskiej, i 20. I. dla męskiej. Adres Ligi: Poznań, Al. Marcinkowskiego 26. Wartałoby w każdej gminie pomyśleć o odczycie uświadamiającym o skutkach pijaństwa.

Odcięci od świata. W kopalni »Karsten« koło Bytomia oberwały się złomy węglowe wskutek czego 15 górników zostało odciętych od szybu. Dotąd tylko siedmiu zdołano uratować. Co do reszty istnieje mała nadzieja.

Zamiast śniegu powodzie. Z powodu długotrwałych deszczów wiele rzek w Szkocji zalało wielkie przestrzenie kraju. Również w różnych częściach Niemiec nagła odwilż spowodowała powodzie. W Austrji wskutek odwilży Dunaj grozi wylewem. W Polsce Przemsza i Brynica wylały.

Niemcy nie chcą płacić odszkodowań. Kanclerz Brüning zapowiedział ambasadorowi angielskiemu i francuskiemu w Berlinie, że Niemcy żądają zupełnego skreślenia odszkodowań na które się zgodzili w traktacie wersalskim. Oświadczenie to wywołało wielkie wrażenie w Europie, a szczególnie we Francji, której Niemcy są najwięcej winni. Nigdy się ona na coś podobnego nie zgodzi.

Paderewski wraca do życia publicznego. Według doniesień gazet amerykańskich znakomity artysta i mąż stanu Ignacy Paderewski ma wrócić do czynnego życia publicznego. Rozumiejąc znaczenie Stanów Zjedn. w polityce międzynarodowej, wystąpi z odczytami o Pomorzu i zachodnich granicach Polski, w których da odprawę sen. Borahowi znanemu z wystąpień antypolskich.



Drużyny ratownicze w kopalniach węgla w poszukiwaniu nad wydobyciem nieszczęśliwych ofiar.

Celnicy gdańscy przemytnikami. Władze polskie wykryły uprawianie na szeroką skalę przemytnictwa, przez gdańskich urzędników celnych. Przemycali oni pod mundurami z portu gdańskiego: zagraniczne koniaki, likiery, konserwy, kawior, oraz cygara. Skarb Państwa Polskiego wskutek tego poniósł straty blisko 3 milj. zł.

Sól polska pójdzie za wino. Węgrzy sprowadzają rocznie 900.000 kg soli głównie z Polski, Rumunji i Austrji. Obecnie Polska zgodziła się dawać Węgrom sól za wino. Rumunja za maszyny rolnicze, Austrja za płody rolne. Pozatem Turcja chce dawać sól i bawełnę za tkaniny.

Kraków ma 225.000 mieszkańców. Według obliczenia spisu ludności, Kraków w przybliżeniu ma 225 tyś. mieszkańców. Przybytek ludności od roku 1921 wynosi blisko 50.000 osób. a więc 21%.

I kalwini protestują! W parafji Ogrodzieniec w województwie kieleckiem nawet Polacy wyznania kalwińskiego protestowali przeciw nowemu projektowi ustawy małżeńskiej. Również ludność prawosławna w wielu miejscowościach solidaryzuje się z katolikami.

Samobójstwo posła z B. B. W jednym z pokojów hotelu sejmowego powiesił się poseł z B. B. dr. T. Waryński. Waryński był synem jednego z pierwszych propagatorów socjalizmu w Polsce. W życiu politycznem nie odgrywał wybitniejszej roli.

Ostrożnie z sekciarzami! Po wsiach i miastach liczni sekciarze sprzedają wydawnictwa adwentystów, badaczy Pisma św. i t. d. Zazwyczaj nie tłumaczą oni, że są wysłannikami sekt i że sprzedają wydawnictwa wrogie zasadom katolickim. Korzystają z bezrobocia u nas i angażują kwestarzy i kwestarki, którym płacą procent od uzbieranych datków, lub sprzedaży wydawnictw. Należy więc zachować wielką ostrożność wobec takich »kupców« i nie dać się im nabierać.

»Biskup« Faron zachwycony projektem ustawy małżeńskiej wydał odezwę, w której wzywa do jaknajrychlejszego wprowadzenia tej ustawy w życie. W odezwie dostały się pochwały nawet Boyowi-Żeleńskiemu! Widocznie »wart Pac pałaca, a pałac Paca«.

Paszporty bezwyznaniowe. W wydawanych obecnie przez urzędy gminne i magistraty dowodach osobistych pominięto rubrykę wyznaniową. Można jeszcze zrozumieć przyczyny, dla których w krajach, gdzie istnieje rozdział Kościoła od państwa, pomija się w dokumentach osobistych wyznanie, ale u nas, w Polsce, takiego rodzaju niema, Konstytucja uznaje

wyznania religijne, a Kościołowi katolickiemu zapewnia naczelne stanowisko, jako religji większości ludności Państwa polskiego. W czyim interesie pominięto rubrykę wyznaniową w dowodach osobistych? Na tej nowości napewne nie stracą żydki, zwłaszcza komuniści, którzy pod polską banderą zagranicą tak chętnie występują.

Poprawa stosunków polsko-czeskich. Czeska gazeta »Moravsko-Slezski Dennik« donosi, że stosunek między Czechosłowacją a Polską w ostatnim czasie znacznie się poprawił. Oba państwa przychodzą do przekonania, że niema bezpieczeństwa, ani swobodnego rozwoju gospodarczego Czech bez dostępu Polski do Bałtyku, jak i rozwoju gospodarczego Polski bez dostępu Czechosłowacji do Dunaju. Zatem we własnym interesie oba państwa winny szerzyć u siebie wzajemne zaufanie.

Gandhi znowu aresztowany. Konferencja »okrągłego stołu«, w której brał udział Gandhi nie przyniosła Hindusom żadnych korzyści. To też Gandhi po powrocie do Indyj wznowił walkę z władzami angielskiemi, nakazując Hindusom nieposłuszeństwo cywilne i bojkot towarów angielskich. Władze angielskie chcąc utrzymać spokój osadziły ponownie w więzieniu Gandhiego i Patela przywódcę akcji bojkotowej. Nadto dokonano w całych Indjach masowych aresztowań, przyczem doszło do starcia z policją.

Bezbożność w Berlinie. W Niemczech komuniści i wolnomyśliciele tak bałamucą ludzi, że w samym Berlinie od r. 1925 do 1930 wyrzekło się swego wyznania 260.636 ewangelików i 40.475 katolików.

Zmarli ministrowie. We Francji zmarł na tyfus brzuszny minister wojny Maginot. W Rumunji zmarł nagle na udar serca min. sprawiedliwości Hamangiu.

Wyrok w procesie brzeskim został ogłoszony 13 b. m. Skazani zostali: Witos na półtora roku twierdzy, Bagiński na 2 lata, Lieberman, Barlicki, Kiernik na 2 i pół, Mastek, Dubois, Prager, Ciołkosz i Putek na 3 lata. Sawicki uniewinniony.

Odpowiedzi redakcji.

W. P. Such., Kraków. Otrzymujemy od czasu do czasu listy Pańskie bardzo ogólnikowej treści. N. p. w ostatnim liście pisze Pan o tem, aby nie zwalczać osób niekatolickich zapatrywań, ale nawracać je, a nieco dalej o „fałszywych prorokach", twierdząc, że demagogją jest hasło: „szanuj zapatrywanie drugiego". Wobec tego nie wiemy o co Panu chodzi, a nadto pozwalamy sobie zapytać, czy podobne listy i czy ze skutkiem kieruje Pan również do pism czy osób, które — zdaniem Pańskiem — powinniśmy nawracać a nie zwalczać. Prosimy wreszcie na próbkę nadesłać nam taki artykuł, któryby odpowiadał Pańskim wymaganiom. — Za życzenia serdecznie dziękujemy.

Ze Suchej zamieścimy, b. dziękujemy. **Stołowe** dziękujemy, zamieścimy.

Książki.

Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina: **„W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach"**, 2 tomy, cena za całość 12 zł. Zamawiać w biurze Diec. Instytutu Akcji Katol. Kraków, ul. Straszewskiego 18.

Ks. R. Mäder, **Wielka tajemnica**, Katowice, 1931, str. 70. Nakładem Księgarni Katolickiej w Katowicach ukazała się aktualna broszura, zawierająca 9 odczytów na temat encykliki Piusa XI o małżeństwie chrześcijańskiem pióra znakomitego pisarza katolickiego z Bazylei, Ks. prał. Mädera. „Jasne i pełne zapału wywody Czcig. Autora — pisze w przedmowie Ks. Bp. Adamski — społeczeństwu polskiemu tem większą wyświadczą przysługę, że projekt prawa małż., opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną, nowe do tej sprawy wprowadza zamieszanie". Przekład polski uzupełniono znanem Orędziem Episkopatu Polski.

Kalendarz Rycerza Niepokalanej na r. 1932, str. 160, wiele ilustracyj, cena 50 gr. Zamawiać w adm. Rycerza Niepokalanej, **Niepokalanów, p. Teresin Soch. Wr.**

POSZUKUJĄ PRACY.

Bezrobotny, syn zmarłego urzędnika państw., wykształcenie 4 kl. gimn., prosi litościwych czytelników o jakąkolwiek pracę, n. p. furmana, służącego, lokaja, pisarza itp. Włada częściowo językiem niemieckim, pisze na maszynie, zna „Gestetnera" i praktykę handlową. Liczy lat 20, rel. rzym.-kat., stanu wolnego, energiczny i pracowity. Łaskawe zgłoszenia: Edward Strocki, Wola Duchacka L. 40. poczta Kraków 15.

Panna poszukuje posady do dziecka w charakterze niańki lub do starszej Pani. Adres w Dzwonie Niedzielnym.

Energiczny, młody, zdolny kawaler poszukuje pracy w charakterze magazyniera, portjera, woźnego, lub jakiejkolwiek pomocniczej pracy biurowej; wynagrodzenie skromne. Łaskawe zgłoszenia w Admin. Dzwonu Niedzielnego pod „Wdzięczność".

Przyjmuję do szycia: bieliznę białą i kołdry, przerabiam także i stare. Zgłoszenia w Administracji Dzwonu Niedzielnego pod „Marja".

Jakiegokolwiek zajęcia (chętnie w interesie) poszukuje młodzieniec z większem wykształceniem z powodu braku środków do życia, zgłoszenia do Adm. Dzw. pod „Sumienny".

Zdolna instruktorka kroju szycia i haftów, poszukuje prowadzenia kursów. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedziel. pod „Instruktorka".

Inteligentna panienka przyjmie posadę lektorki, udzieli lekcyj w zakresie szkół powszechnych, obejmie też posadę w biurze. Tylko Kraków. Zgłoszenia łaskawe: Sońka Kristman, Kraków, Loretańska 3. m. 9.

Dobra gospodyni-kucharka dworska poszukuje posady do dworu, plebanji, lub samotnego pana. Zgłoszenia Loretańska 3. m. 9. Wanda Kristmanowa.

Panienka poszukuje posady ekspedjentki do sklepu, lub jako hafciarka. Zgłoszenia kierować: Władysława Szarska, Kraków, Loretańska 3. m. 9.

Kongregacja Pań „Dzieci Marji" Plac Jabłonowskich 3. I. p. urządza w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem przedstawienie oryginalnej

Szopki krakowskiej

Wstęp dla dorosłych 50 gr., dla dzieci 30 gr.

HUMOR KRZEPI!

NA ZŁOŚĆ...

— A cóż to pani dzisiaj w takiej głębokiej żałobie?
— To po mężu, proszę pana.
— Jakto, więc znowu drugi mąż pani umarł?
— E nie, tylko widzi pan, kiedy się gniewam z drugim, to na złość mu kładę żałobę po pierwszym...

TO MI MYŚLIWY.

— Icyk, jak ci poszło polowanie, czy zabiłeś jakiego zająca? — pyta powracającego z polowania kolega.
— Zabić, nie zabiłem, ale jednego śmiertelnie przestraszyłem.

SPRYTNY.

Matka do syna: Weź sobie garstkę orzechów.
Syn: Niech mi mama da.
— Dlaczego sam nie możesz wziąć?
— Bo mama ma większą rękę.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Cwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.